Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek, 20 grudnia 1937 Nr 349

„Gdzie nie ma proletariatu, tam komunizm jest nonsensem i farsą"

Przemówienie Ks. Prymasa Hlonda

Poznań, 19. XII. W związku ze zbiórką na pomoc zimową wygłosił wczoraj przemówienie przez radio Ks. Prymas Hlond, apelując do społeczeństwa o poparcie zbiórki. Ks. Prymas Hlond mówił:

Myśl polska nie powinna się oswajać z bezrobociem. Nie możemy się przyzwyczajać do zjawiska, że na obwodach miasta i we wsiach przeludnionych, powstaje w poniżeniu nowy typ człowieka nieomal bezimiennego, wyłączonego ze społeczeństwa, wyzutego z prawa do pracy i zarobku, niedopuszczonego do kształtowania życia, odciętego od horyzontów przyszłości, skazanego na zanik ideałów, utrwalającego się w psychologii proletariatu.

Na tle tej rzeczywistości, która od twórczych zadań usunie błaganie setki tysięcy rąk i umysłów, skazując legiony zdrowych ludzi na bytowanie kosztem innych, dynamika kontrastów społecznych urasta do grozy a brzemię odpowiedzialności za ten zmarnowany bratni materiał ludzki zmusza wszystkich do stosowania możliwych środków zaradczych.

Trzeba bezrobocie uznać za jeden z najniebezpieczniejszych objawów społecznych i wspólnym wysiłkiem je usuwać. Będzie to wysiłek wielki i długi, bo sprawa bezrobocia wiąże się z rozwojem stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych, które powoli układają się w żywą rzeczywistość polskiego życia.

Ale Polska wielka, spokojna, potężna — to Polska bez proletariatu, czyli

POLSKA ZORGANIZOWANA NA SPOŁECZNYCH ZASADACH SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI. — WTEDY PROPAGANDA KOMUNISTYCZNA NIE BĘDZIE MIAŁA U NAS ANI PRAKTYCZNEGO UZASADNIENIA, ANI POZORU SŁUSZNOŚCI, ANI POWODZENIA.

Gdzie nie ma proletariatu, tam komunizm jest nonsensem i próżną farsą, a Polska bez proletariatu — to

POLSKA BEZ BEZROBOTNYCH.

Przetrwać okres przymusowego bezrobocia i bezrobocie szybko likwidować — oto hasło. Więc trzeba otwierać warsztaty, fabryki wznosić, tworzyć zakłady przemysłowe i przemysłowe okręgi, budować kanały, bić drogi, szukać nowych możności pracy i bytu, ale zarazem trzeba w masach do pracy niedopuszczonych ratować zdrowie, ducha, godność, człowieczeństwo, by się czekaniem nie upodliły i nie zmarnowały w sobie twórczych ludzkich instynktów.

Na zakończenie ks. Prymas wyraził przekonanie, że społeczeństwo i tegoroczną akcję pomocy zimowej jak najwydatniej poprze i nie będzie szczędzić grosza, by ulżyć niedoli bezrobotnych.

Przyczyny rezygnacji prez. Poznania

w oświetleniu filosemickiego dziennika

Filosemicki „Wiek Nowy", wychodzący we Lwowie, podaje małoprawdopodobną wersję dotyczącą nagłej rezygnacji płk. Więckowskiego z prezydentury m. Poznania. Mianowicie twierdzi, on, jakoby premier Składkowski „poradził" płk. Więckowskiemu, aby odwołał znany okólnik zobowiązujący urzędników miejskich do korzystania z usług i dokonywania zakupów tylko u Polaków. Temu żądaniu płk. Więckowski miał się przeciwstawić i zagrozić dymisją. Wobec tego, że władze centralne skłonne były i takie rozwiązanie uznać, twierdzi „Wiek Nowy", za możliwe, płk. Więckowski uznał to z kolei za obrazę i, nie czekając na pretekst, jakiego dostarczyłyby wybory miejskie, mające się wkrótce odbyć, opuścił ratusz poznański, przenosząc się do przemysłu, z którym współpracował już poprzednio.

„Wybory" sowieckie

przejawem fałszu i cynizmu

Paryż, 19. XII. (PAT). „Le Temps" poświęcił dziś artykuł wstępny wyborom sowieckim. Półoficjalny organ Quay d'Orsay bez ogródek wytyka komedię wyborów, oraz krytykuje cały system wewnętrzno-polityczny Sowietów.

Nigdy w historii jeszcze podstawowa zasada wszelkiej demokracji — pisze dziennik — nie została potraktowana z takim cynizmem. Nigdy jeszcze plebiscyt na rzecz dyktatora nie został tak sfałszowany, jak to miało miejsce w Sowietach. Jest rzeczywiście trudno przypuścić, po tym wszystkim, że 95 proc. wyborców sowieckich swobodnie wyraziło swój entuzjazm dla „ojca narodu". Wszystko to nie ma nic wspólnego z demokracją — oświadcza „Temps", po czym przytacza charakterystykę statystyki zawodów nowowybranych deputowanych sowieckich.

Na 1143 wybranych, z czego 855 komunistów i 288 bezpartyjnych, wybrano 467 wyższych urzędników, w tym 60 urzędników władz bezpieczeństwa, 111 wojskowych, w tym 28 generałów, 63 dyrektorów fabryk i naczelnych inżynierów, oraz 23 przedstawicieli wolnych zawodów.

„Odsetek prawdziwych proletariuszy jest więc najzupełniej znikomy — pisze dziennik. Najbardziej charakterystycznym momentem wyborów — zdaniem „Temps" — jest wejście na arenę polityczną „bezpartyjnych". Oznacza to, że coraz bardziej partia komunistyczna w Rosji musi dzielić swe wpływy z klijentami osobistymi Stalina. W ten sposób dyktatura komunistyczna coraz bardziej zamienia się w dyktaturę osobistą Stalina". Zasadniczą sprawą dla „Temps" jest to, czy Stalin będzie nadal się zadowalał stanowiskiem sekretarza generalnego partii komunistycznej, czy też każe się obrać szefem państwa. Byłoby to logicznym zakończeniem rewolucyjnego dramatu rosyjskiego — kończy dziennik.

500-lecie Unii Florenckiej

W związku ze zbliżającym się 500-leciem zwołania do Florencji przez papieża Eugeniusza IV soboru powszechnego, piąty kolejny „tydzień Wschodu chrześcijańskiego" odbędzie się w przyszłym roku we Florencji w dniach od 27 kwietnia do 1 maja. Już obecnie czynione są przygotowania, by „tydzień" ten wypadł jak najuroczyściej i najobficiej przyniósł owoce. We wszystkich większych kościołach miasta podczas tego „tygodnia" odprawiane będą nabożeństwa nie tylko według rytuału rzymskiego, ale także w obrządkach wschodnich, bizantyjsko-greckim, bizantyjsko-słowiańskim, koptyjskim itd. Na zakończenie uroczystości odbędzie się wspaniała procesja eucharystyczna.

Sobór powszechny we Florencji, siedemnasty z rzędu, nie licząc soborów apostolskich, był właściwie dalszym ciągiem soboru zwołanego w r. 1831 przez Eugeniusza IV do Bazylei, a w dniu 1 stycznia 1438 roku przeniesionym zrazu do Ferrary, później (16. I. 1439) do Florencji. Jest on niezmiernie ważny, nie tylko dlatego, że rozstrzygał poważne sprawy dogmatyczne (jak „Filioque", czyściec, św. Eucharystia, prymat), ale także, że doprowadził do unii z chrześcijanami schizmatyckimi Wschodu (z Bizancjum i Rusią — 5. 7. 1439, z Ormianami — 22. 11. 1439, z Jakobitami — 4. 2. 1442, z Syryjczykami, Chaldejczykami i Maronitami — 29. 7. 1445).

Dymisja wojewody Kirtiklisa postanowiona

Warszawa, 19. XII. (tel. wł.). Przed kilku dniami rozeszły się pogłoski o dymisji woj. Kirtiklisa, Obecnie dymisja ta uchodzi za pewną.

Woj. Kirtiklis bawi obecnie w Warszawie. Przed wyjazdem z Białegostoku, p. Kirtiklis poskładał wizyty pożegnalne całemu szeregowi wybitnych osobistości swego województwa. Okoliczność ta wskazywałaby na to, że sprawa ustąpienia woj. Kirtiklisa, była przez władze centralne przesądzona jeszcze przed rozpoczęciem procesu starosty Czarnockiego.

Duchowni prawosławni w rękach G. P. U.

Stosownie do ostatniego rozporządzenia komisarza dla spraw wewnętrznych, Jeżowa, aresztowani niedawno pod zarzutem rzekomego „szpiegostwa na rzecz ościennego państwa" biskupi prawosławni mają stanąć przed Nadzwyczajnym Trybunałem. Tego rodzaju trybunały składają się zazwyczaj z szefa miejscowej GPU oraz czterech „asesorów", reprezentujących czerwoną armię, partię komunistyczną, Ligę Bezbożników oraz Komsomoł. Obrady Trybunałów odbywają się zwykle przy drzwiach zamkniętych. Prezesem trybunałów nadzwyczajnych jest w Leningradzie szef GPU Sakowski, w Moskwie — Redenz, a w Kijowie — Tawruszin. (KAP).

Wzrost liczby uczniów w szkołach katolickich we Francji

Jak wykazują ostatnie statystyki, t. zw. „écoles libres" t. j. wyznaniowe katolickie szkoły w Bretanii są jeszcze dziś liczniejsze aniżeli szkoły państwowe. Podobnie się rzecz ma i w innych częściach Francji. Rodzice francuscy niechętnie nagół posyłają swoje dzieci do szkół państwowych, w których w większości wypadków prowadzi się agitację w duchu rewolucyjnym i bezbożniczym. To też liczba uczniów w szkołach katolickich stale wzrasta.

Wiadomości sportowe

Austriaccy hokeiści w Katowicach

Dąb—Team alpejski 2:2 (1:2, 1:0, 0:0)

W sobotę odbył się w Katowicach mecz hokejowy między austriackim zespołem „Team Alpejski“, złożonym z graczy Klagenfurst S. V. oraz Loeben Instruck a Dębem katowickim, zakończony wynikiem remisowym 2:2 (2:1, 0:1, 0:0). Drużyna austriacka grała na ogół słabo, mimo, że przewyższała miejscowych grą zespołową. Dąb zagrał gorzej niż zwykle, słaby zwłaszcza był bramkarz Metzner. W pierwszej etrcji prowadzenie zdobył dla Austriaków Schneider. W chwilę później wyrównał Burda po kombinacji z Urzoniem. — Pod koniec tercji Schneider po raz drugi umieścił krążek w bramce miejscowych. W drugiej tercji więcej z gry miał „Dąb“, jednak ich atak zawodził pod bramką, nie umiejąc wykorzystać wiele dogodnych sytuacyj. — Wyrównanie zdobył z dalekiego strzału Burda. — Trzecia tercja upływa pod znakiem przewagi miejscowych, którzy za wszelką cenę dążą do zmiany wyniku, zagrażając raz po raz bramce gości, jednak bramkarz Austriaków, który na ogół był słaby, bronił dobrze i nie dopuścił do zmiany wyniku. — Sędziował p. Mikuła. Widzów ponad 1.000.

Team alpejski — Pogoń 3:0 (0:0, 1:0, 2:0)

W niedzielę rozegrali Austriacy drugi mecz hokejowy w Katowicach, tym razem z Pogonią. Uzyskali oni po niezbyt przekonywującej grze zwycięstwo ze strzałów Steepina, Ekkera i Reneke. Mecz na ogół był mało ciekawy i prowadzony w zbyt ospałym tempie. Team alpejski, jeżeli chodzi o porównanie go z hokejowymi drużynami zagranicznymi, które gościły w bieżącym roku w Katowicach, przedstawia się najsłabiej. Wykazuje on duże walory gry zespołowej, brak mu jednak tempa, który tak dużą rolę odgrywa w hokeju i porywa widzów.

Piłkarze A. K. S. znowu zwyciężają

A. K. S.—Ruch 2:1 (2:0)

Katowice, 19. XII. (tel.). Na stadionie w Chorzowie rozegrany został interesujący mecz piłkarski o moralny prymat w piłkarstwie śląskim między A. K. S. i Ruchem. Mecz ten przyniósł na ogół spodziewane zwycięstwo A. K. S. nad Ruchem, który poniósł w ostatnią niedzielę wysoką porażkę z Naprzodem. Nie przyszło ono jednak dla A. K. S. tak łatwo. Ruch zagrał z dużą ambicją i dążył wszelkimi siłami do uzyskania zwycięstwa. Szczególnie po przerwie był najmniej równorzędnym drużynie A. K. S., a miejscami przeważał. Uzyskał nawet drugą bramkę, której sędzia nie uznał, przyczyniając się tym samym do porażki hajduczan. W A. K. S. najlepszy częścią był jak zwykle atak, często szczególnie przed przerwą goszczący na połowie Ruchu. Bramki zdobyli Wostal i Piątek, dla Ruchu ambitny Peterek. Widzów około 2.500.

A jednak starsi zawsze rację mają...

Uspokojenie i zgoda w Cracovii

(t). W niedzielę odbył się oczekiwany z naprężeniem dalszy ciąg walnego zebrania z zeszłej niedzieli, a właściwie nowe walne zebranie K. S. Cracovia, gdyż uchwały poprzedniego zebrania — jak się okazało z listu nieobecnego na zebraniu dr Kwiecińskiego — zostały przegłosowane nieformalnie. Przewodniczącym zebrania został wybrany dr Michałowski, energiczny przedstawiciel „starej gwardii“. Zebranie z miejsca przybrało charakter decydującej rozgrywki, w której „stara gwardia“ (starsi piłkarze z p. Kałużą na czele, hokeiści, piłka ręczna oraz większość poważniejszych wiekiem), na skutek bezwzględnej większości głosów zaszachowała i bezapelacyjnie zwyciężyła grupę „opozycjonistów“ (piłkarze ligowi oraz ich gorący zwolennicy). Zdawało się chwilami, że zbyt gorąca atmosfera, jaka zapanowała już przy pierwszym punkcie zebrania, tj. przy wyborze zarządu, doprowadzi do nieoczekiwanych rezultatów. Grupa „opozycjonistów“ była chwilami zdecydowana na wszystko, gdyż czuła z jednej strony swą bezsilność, by jakikolwiek wniosek przeprowadzić, a z drugiej przygnębiało ją jeszcze zdecydowane nastawienie, doskonale zresztą prowadzącego zebranie dr Michałowskiego, który chwilami w zbyt bezceremonialny sposób odbierał głos przedstawicielom „opozycji“. A miała ona też dużo słuszności, jedynie sposób wyrażania swych racji, nie był bardzo odpowiedni, co zraziło do niej poważniejszych członków Klubu. Mimo protestów przegłosowano wniosek „starej gwardii“, by Zarząd wybierać listami, a nie pojedynczo. Zwyciężyła lista „starej gwardii“, na skutek wycofania listy przez opozycję. Nowy zarząd K. S. Cracovia przedstawia się więc następująco: prezes: dr Michałowski Narcyz, v-prezesi: dyr. Loteczko, Soevy R., mjr Solecki Stan., Synowiec Tad., sekretarz: por. Dziubanowski Stef., skarbnik: dr Pischinger Stan. Po wyborze zarządu, opozycja dała za wygraną. Wyczuwało się jednak silne niezadowolenie u obu stron, że do takich tarć doszło w Cracovii. Zdawało się, że zebranie opuszczą dwa obozy, zwycięscy i zwyciężeni, że ci drudzy będą wrogo ustosunkowani do pierwszych na czym ucierpi najwięcej dobro Cracovii. Znalazł się jednak ktoś, kto dobrym i miłym słowem podziałał jak balsam na skrzywdzoną opozycję. Zabrał głos dyr. Kowalski, który wydobył to co tkwiło jakby w podświadomości członków i co ich dzieliło, te żale jakie opozycja czuła, słusznie czy nie, do „starej gwardii“. Otóż chodziło o to, że w dawnych zarządach za wiele było figurantów i nazwisk, za wiele osób, a za mało ludzi pracy, którzy by zaopiekowali się odpowiednio czynnymi sportowcami, dalej że w polskim klubie jakim jest bezsprzecznie K. S. Cracovia, za wiele stanowisk w zarządzie zajmują semici, co — jak słusznie później zaznaczył kpt. Wawrzecki — jest niedopomyślenia w klubach żydowskich, by w ich zarządach mogli zasiadać katolicy — Polacy. Chodziło więc o to opozycjonistom, by w zarządzie przynajmniej, jeżeli nie można tego w całej Cracovii przeprowadzić, nie było żyda. Nie udało się im to narazie. Muszą jeszcze zaczekać... Tak więc po wzajemnych w spokojnym już tonie wygłoszonych ostatnich słowach uczuło się ulgę, że jednak wszystko będzie dobrze, że w dalszym ciągu wszyscy będą pracowali dla Cracovii tak, jak dotychczas. We walnych wnioskach wyrażono uznanie dla piłkarza Lasoty, hokeistów, a także m. in. i dla dyr. Kowalskiego, co spotkało się z burzą oklasków.

———o———

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU HOKEJOWEGO P. T. G. SOKÓŁ W KRAKOWIE, które się odbyło dnia 15 bm. wybrało na rok 1937-38 nowy zarząd w osobach: prezes: **dyr. Orzelski Tadeusz**, wiceprezesi: dr Huczyński i Jasiński Kazimierz, skarbnik: Kopta Marian, sekretarz: Bezard Jan, kierownik: Zakulski Mieczysław, gospodarz: Rein Bolesław, członkowie: Kłaput Aleksander i Wilczyński Zygmunt.

Cramm i Henkel oskarżeni o zawodowstwo!

Doskonali tenisiści niemieccy Cramm i Henkel, oskarżeni zostali o przekroczenie przepisów amatorskich w związku ze swymi występami w Ameryce i Australii. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi „führer“ sportu niemieckiego von Tschammer.

Cracovia czy Wisła mistrzem Krakowa w siatkówce

(E) Ubiegłej soboty przy przepełnionej widowni w YMCI odbyły się bardzo zajmujące spotkania o mistrzostwo Okręgu w siatkówce panów. Po ostatnich rozgrywkach jedynie Wisła i Cracovia posiadają największe szanse na zdobycie mistrzostwa. Olsza, która do niedawna również poważnie pretendowała do pierwszego miejsca, wobec porażki z Cracovią, straciła niemal zupełnie szanse.

Wyniki spotkań są następujące:

WISŁA — CRACOVIA 2:0 (15:9, 15:13).

Zasłużone zwycięstwo Wisły, będącej drużyną lepszą i bardziej zgraną. W drużynie Cracovii w pierwszym secie zagrał „weteran“ mgr. Lubowiecki jednak jego debiut wśród młodzieży Cracovii nie wypadł szczególnie.

Spotkanie zwłaszcza w drugim secie należało do bardzo ciekawych i trzymało widzów w napięciu do ostatniego gwizdka sędziego. Wyróżnili się w Wiśle Stok i Baran, w Cracovii Filipkiewicz z Brzeziński. Sędziował b. dobrze p. Lesiak.

WISŁA — WAWEL 2:0 (15:4, 15:12). Łatwe zwycięstwo czerwonych, aczkolwiek w drugim secie Wawel stawił dzielny opór kandydatowi na mistrza Okręgu. W Wiśle grającej bez Wątockiego wyróżnił się Stok i Papiński, w Wawelu Lesiak. Sędziował dobrze p. Budziaszek.

CRACOVIA — OLSZA 2:1. Ostatnie spotkanie dnia należało do najbardziej zajmujących i stało na dosyć dobrym poziomie. Obie drużyny zdając sobie sprawę z ważności spotkania grały bardzo ambitnie i ofiarnie. Pierwszego seta dość łatwo wygrywa Olsza. W drugim po równorzędnej grze zwycięża Cracovia. W decydującym secie Cracovia gra znacznie lepiej od Olszy i jest bardziej opanowana nerwowo, to też rozstrzyga spotkanie dość zasłużenie na swą korzyść.

W drużynie białoczerwonych najlepiej zagrali Filipkiewicz, Tatarczuk, oraz Wrześniak, ten ostatni dopiero w trzecim secie wybitnie poprawił się. W Olszy doskonałymi ścięciami wyróżnił się Wójtowicz i Jachniak. Sędziował naogół dobrze p. Giza.

———O———

WARSZAWA — KRAKÓW W PIŁCE RĘCZNEJ.

Wobec wzrastającego zainteresowania piłką ręczną K. O. Z. P. R. organizuje w dniu 16 stycznia 1938 r. ciekawe spotkanie w koszykówce i siatkówce panów między reprezentacjami Warszawy i Krakowa. Zawody te mają odbyć się w Krakowie. Dadzą one możność porównania sił obu ogręgów.

TURNIEJ MIAST BAŁTYCKICH w konkurencji siatkówki pań odbędzie się w Rydze w dn. 5—6 lutego 1938 r. Udział w tym turnieju biorą następujące miasta: Ryga, Tallin Kraków i Warszawa.

DZIŚ PRZYBYWA DO POLSKI TRENER NORWESKI NASZYCH NARCIARZY.

Trener polskich narciarzy, Norweg Sverre Mydtskau przyjeżdża do Polski w poniedziałek, dnia 20 grudnia b. r. i zatrzyma się w Krakowie kilka godzin, gdzie w P. Z. N. otrzyma instrukcje odnośnie swej pracy, po czym natychmiast wyjedzie do Zakopanego.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

20. Poniedziałek. Św. Teofila. Wschód słońca 7:41, zachód 15:25. Długość dnia 7 godz. 43 min.

—o—O—o—

KRAKÓW UFUNDUJE ŚCIGACZ MORSKI. Władze Ligi Morskiej i Kolonialnej w Krakowie postanowiły przystąpić do zbiórki publicznej, z której fundusze przeznaczone zostaną na ufundowanie ścigacza morskiego, jednostki floty wojennej, mającej wielkie znaczenie dla strony naszego wybrzeża.

POŚMIERTNA WYSTAWA DZIEŁ ŚP. F. RUSZCZYCA otwarta została w niedzielę w południe w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie, w obecności reprezentantów władz.

WIEC PROTESTACYJNY INŻYNIERÓW, w sprawie projektów przyznania tego tytułu osobom, które nie ukończyły politechniki, odbył się wczoraj w sali Towarzystwa Technicznego, przy licznym udziale reprezentantów tego zawodu. Zebrani stwierdzili, że przyznanie tytułu inżynier wychowankom średnich zakładów technicznych, byłoby obniżeniem wartości tego tytułu i przeciw tym pomysłom założyli protest.

SKARŻY ZARZĄD M. o 60 TYS. ZŁ. W sądzie cywilnym toczy się proces o odszkodowanie w wysokości 60 tys. zł, którego domaga się od magistratu krakowskiego, robotnik Jan Dubiel. Dubiel w czasie pracy przy budowie kanału na ul. Krowoderskiej, uległ wypadkowi w którym doznał złamania podstawy czaszki i utraty oka. Odniesione obrażenie prof. dr Olbrycht uznał jako trwałe kalectwo i zeszpecenie.

WYCIĘLI DZIURĘ W FUTRZE. W sobotę wieczorem nieznani sprawcy wybili wiele szyb wystawowych na ul. Dietlowskiej, Starowiślnej, Długiej i Basztowej. W Rynku gł. nieznani sprawcy wycięli żyletką niejakiej Eug. Kleinmanowej wielką dziurę w futrze karakułowym.

PO RAZ DRUGI PĘKŁA WODOCIĄGOWA w sobotę popołudniu przy ul. Kościuszki. Pęknięcie nastąpiło wkrótce po naprawieniu pęknięcia na ul. Zwierzynieckiej.

TOPIELEC WYCIĄGNIĘTY Z WISŁY ZMARŁ. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Rybacką do nieznanego osobnika, który usiłował popełnić samobójstwo, skacząc do Wisły. Osobnika tego przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie o godz. 20-tej zmarł. Tożsamości topielca na razie nie stwierdzona.

Komunikaty

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału histor.-filoz. odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 18. Na porządku dziennym: Dr Michał Patkaniowski: 1) Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej; 2) Polityka miejska Kazimierza Wielkiego.

———O———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

TEATR M.: Poniedziałek 20 bm.; wtorek 21 bm.; środa 23 bm.: Przedstawienia nie będzie.

ADRIA: „Brutal“ (Victor Mc. Laglen) i „Brzdąc“ (L. Baroux i 12 mies. Filipek).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Barkarola“ (Lida Baarova Gustaw Frölich“). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 18 do poniedziałku 20 bm. włącznie „Pan z milionami“ — Gary Cooper.

KINO MUZEUM: w sobotę i w niedzielę „Sprzedawca traktorów“ (Joe Brown). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Książątko“ Lubieńska, Bodo i Sielański.

STELLA: Jedna z tysiąca (Marta Eggerth).

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: „Dama pikowa“ Wigo A. Puszkin, muzyka Czajkowskiego.

UCIECHA „Nieusprawiedliwiona godzina“ (komedia wiedeńska).

———O———

Powitanie nowego proboszcza parafii zwierzynieckiej

W niedzielę wieczorem w sali domu parafialnego przy ul. Tad. Kościuszki odbyło się uroczyste powitanie nowomianowanego proboszcza **ks. dr. F. Machaya,** zorganizowane przez Radę Parafialną, przy licznym udziale reprezentantów władz, inteligencji, członków organizacyj katolickich. W imieniu Rady Paraf. przemówił **radca zarządu m. inż. Jan Fiszer,** który podkreślił, że wiadomość o mianowaniu przez ks. Metropolitę proboszczem parafii zwierzynieckiej **ks. dr. Machaya,** wywołała wielką radość wśród parafian. Parafianie cieszą się, że otrzymali proboszcza, który w całej swej pracy społecznej i publicznej wykazał głęboką miłość Boga i Ojczyzny, **hart ducha i niezłomne przekonania** i przyrzekają mu życzliwość i współpracę m. i. w dziele budowy nowego kościoła. Przemówienie swe zakończył inż. Fiszer życzeniami błogosławieństwa Bożego dla nowego proboszcza.

Następnie przemawiali: **inż. arch. Kaczmarczyk, pos. Waligóra** i inni. Szczerze wzruszony ks. proboszcz w serdecznych słowach dziękował zebranym za powitanie.

W powitaniu wzięła również udział orkiestra wychowanków Braci Albertynów.

———O———

Laureaci radiowego konkursu chórów krakowskich

W ub. tygodniu Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego zorganizował przy poparciu Polskiego Radia konkurs chóralny przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej. W konkursie tym wzięły udział chóry Woj. Krakowskiego, które w koncercie konkursowym, odbytym 4 grudnia, dopuszczone zostały przez Sąd Konkursowy do zawodów przed mikrofonem. Na mocy orzeczenia Sądu, powołanego przez Polskie Radio, nagrody, ufundowane przez Radio otrzymały następujące chóry: I-szą — Echo, Kraków (dyr. B. Wallek-Walewski), II-gą — Chór mieszany Z. N. P. „Zew“ (dyr. J. Kisza), III-cią „Hasło“ — Kraków (dyr. S. Profic).

Członkowie jury złożyli podziękowanie dyr. Winiarzowi i referentowi muzycznemu Radia A. Kopycińskiemu za doprowadzenie do skutku konkursu radiowego, jednocześnie zaś wyrazili życzenie zorganizowania stałych miesięcznych audycji chóralnych w wykonaniu chórów Wojewódzkich. Dyr. Winiarz i p. Kopyciński ustosunkowali się życzliwie do dezyderatu jury. W najbliższym czasie Związek w porozumieniu z Rozgłośnią krakowską ustali program występów chóralnych.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane), we wtorek i w środę z powodu prób generalnych z „Gałązki rozmarynu“ — przedstawień nie będzie.

—ooOoo—

Wypadek autobusu Kraków-Ojców

Wczoraj wieczorem autobus Nr. rej. A 30 741, kursujący na linii Kraków—Ojców, a prowadzony przez szofera Józefa Siwka ze Skały, na skrzyżowaniu ul. Łobzowskiej a Aleji Słowackiego najechał na furmankę wiejską, powożoną przez Michała Ziętka (ul. Kazimierza Wielkiego 29). Wskutek najechania w autobusie zostały wybite 4 szyby, których odłamkami został lekko raniony w twarz pasażer Władysław Śliwiński, lat 42, urzędnik prywatny, zam. przy ul. Pędzichów 18, oraz Mieczysław Halaburda, lat 14, uczeń I. klasy gimn., zam. przy ul. Prądnickiej 2. Halaburdzie odłamek szkła uszkodził prawe oko.

Polacy muszą wyzwolić się z pod czwartego zaboru

Krakowscy lekarze w walce

z zalewem żydowskim

W niedzielę w siedzibie krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej odbyło się oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zebranie lekarzy Polaków w sprawie powołania do życia nowego oddziału Zw. Lekarzy Państwa Polskiego w miejsce starego oddziału, rozwiązanego przez walny zjazd Związku, odbyty w październiku w Poznaniu. Rozwiązanie oddziału krakowskiego Zw. Lekarzy P. P. nastąpiło, jak wiadomo, z powodu niezastosowania się władz tego oddziału do uchwały walnego zjazdu organizacji, na którym zmieniono statut w ten sposób, że uniemożliwiono wstępowanie do związku żydom. Do Komitetu organizacyjnego niedzielnego zebrania weszli: Dr Dobrowlski W., prof. dr Gieszczykiewicz M., prof. dr Godlewski E., dr Godlewski M., dr Gradziński A., dr Hessek K., doc. dr Kowalczykowa J., prof. dr Lewkowicz K., dr Maciąg A., prof. dr Majewski Kaz., dr Malanek A., dr Malkiewicz Z., dr Marcjaniak Fr., prof. dr Maziarski St., dr Michalski W., prof. dr Miodoński Jan, dr Nowak Tad., doc. dr Nowicki Stan., dr Pozniak Stan., dr Ryglicki Stefan, dr Stoch Stan., dr Syrek Ad., dr Szczeklik Edw., dr Tochowicz L., doc. dr Wilczek M., doc. dr Zaremba J.

Obrady, na które przybyło około 200 **lekarzy krakowskich,** zagaił dr Ad. Syrek, jeden z czynnych inicjatorów akcji utworzenia na terenie Krakowa nowego odziału odżydzonego Zw. Lekarzy P. P. Dr Syrek zaproponował na przewodniczącego zebrania **prof. U. J. dra Emila Godlewskiego,** który wybrany został jednomyślnie. Na sekretarza powołano dra Ryglickiego. Obejmując przewodnictwo prof. dr Godlewski podniósł, że całe życie wewnętrzne Polski współczesnej idzie w kierunku samowystarczalności narodowej, rezygnującej z usług obcych nam narodowości. Zawód lekarski, który należy do najbardziej humanitarnych, winien stać na wysokim poziomie moralnym, co jest możliwe tylko po oczyszczeniu go z obcych „domieszek“. Następnie prof. dr Godlewski zaznaczył, że praca organizacji postępować będzie na tych samych zasadach, **wezwał jednak członków do wzmożonej aktywności.** W zakończeniu przewodniczący podniósł zasługi dra Syrka nad realizacją utworzenia nowego czystopolskiego związku lekarzy na terenie Krakowa.
wił sprawę likwidacji istniejącego przed tym na terenie Krakowa polsko-żydowskiego **oddziału,** zreferował sprawę przejęcia jego **majątku,** wynoszącego łącznie z Kasą Pogrzebową **około 57 tys. złotych,** oraz postawił wniosek o założenie nowej czysto polskiej organizacji.

Zarząd główny Lekarzy P. P. doceniając wagę krakowskiego zebrania wysłał na **nie czterech delegatów dr Stefańskiego, prezesa warszawsko-białostockiego oddziału związku, dr Haukego, prezesa oddziału śląskiego, dr Alkiewicza, prezesa wielkopolskiego oddziału i dr Rodziewicza, redaktora organu Związku „Nowiny społeczno-lekarskie“.**

W toku dalszych obrad zabierali **głos goście dr Hauke, dr Alkiewicz i dr Rodziewicz. Następnie** przewodniczący dr Godlewski **poddał pod** głosowanie wniosek o założenie oddziału krakowskiego, spolszczonego związku. **Odnośną uchwałę zebrani przyjęli jednogłośnie, po czym odbyły się wybory nowych władz organizacji do których weszli: dr Maciąg, dr Hessek, nacz. Urz. Wojew., doc. dr Reiss, dr Szczeklik, dr Mączkówna, dr Syrek, dr Michalski, dr Malkiewicz i dr Lebioda.** Poza tym wybrano 9 zastępców wymienionych.

Jako ostatni punkt zebrania **odbył się odczyt dr. Stefańskiego z Warszawy pt.: „Czasy obecne a lekarze“.** Prelegent z doskonałą **swadą podniósł** groźne zażydzenie stanu lekarskiego i wynikające stąd dla państwa i społeczeństwa niebezpieczeństwa oraz konieczność wytrwałej pracy nad **odżydzeniem Polski na tym odcinku. Skoro Polska** — mówił dr Stefański — **po półtora** wiekowej **niewoli zdołała otrząsnąć i zrzucić więzy nałożone przez trzech zaborców, musi również uwolnić się od czwartego zaborcy — żydów, pasorzytujących na organizmie Polski od lat 500.** Odżydzenie Polski nastąpić musi również na terenie lekarskim.

Przed zebraniem przybyli podpisywali deklaracje przystąpienia do Związku. **Wielkie wrażenie zrobiło na zebranych podpisanie deklaracyj przez kilku lekarzy i lekarek, którzy do niedawna byli zagorzałymi filosemitami. Jedna z osób, należących do tej grupy, weszła nawet do Komitetu organizacyjnego** zebrania. **Deklaracyj podpisano około 200.**

Rozmaitości

Jak wydobywano z dna morskiego zatopiony pancernik niemiecki

Wśród szerokiego zakresu działań ratownictwa morskiego, poczesne miejsce zajmuje dziedzina wydobywania zatopionych statków z dna morskiego. Przy statkach mniejszych, ok. 1000 ton odbywa się to normalnie przy pomocy doków pływających. Przy statkach dużych sprawa staje się bardziej skomplikowana i wymaga odmiennych systemów. Najciekawszym i najtrudniejszym bodaj z dotychczasowych wyczynów w tej dziedzinie było wydobycie **pancernika „Bayern", zatopionego w okolicach Scapo Flow przy wyspach Orkney.**

Jak wiadomo, na mocy Traktatu Wersalskiego Niemcy mieli wydać całą swą flotę wojenną. W przeddzień przekazania okrętów władzom brytyjskim, t. j. dnia 19 czerwca 1919 r. załogi niemieckie zatopiły część floty, otwierając zawory denne. **Ogółem 28 jednostek poszło na dno, a między nimi i „Bayern", pancernik o 28.000 ton wyporności, który legł na głębokości przeszło 36 m. dnem do góry.**

Prace nad wydobyciem tego olbrzyma trwały przez blisko pół roku. Ogółem baza ratownicza, którą stanowiły statki „Bertha" i „Sidonian" czynna była w terenie przeszło 15 tygodni bez przerwy. Plan wydobycia zatopionego okrętu obejmował uszczelnienie kadłuba, zainstalowanie szybów powietrznych, usunięcie wody ze środka statku przy pomocy sprężonego powietrza, wydobycie i przeholowanie do portu.

Prace przygotowawcze rozpoczęto od skompletowania ekwipunku ratowniczego. Statki ratownicze zaopatrzono mianowicie w odpowiednie instalacje, jak sprężarki, prądnice, warsztaty i t. p., a następnie wykonano szyby powietrzne długości 22 — 28 m., składające się z członów długości 3 m., a średnicy od 1,2 m. do 2,2 m.

Wnętrze szybów zaopatrzono w pomosty, drabinki i przewody powietrzne, a następnie po przeprowadzeniu prób wytrzymałości pod ciśnieniem 6,5 atmosfer przystąpiono do pracy w terenie.

Nurkowie uszczelnili kadłub okrętu cementem szybkowiążącym, po czym przystąpiono do montowania wież szybowych, które zatopiono i oparto o dno pancernika z pokładów statków ratowniczych.

O ogromie prac, wykonanych przez nurków, świadczyć może fakt, że całej pracy dokonano ręcznie, bez użycia tlenu do cięcia metali, a to ze względu na obecność gazów wybuchowych wewnątrz kadłuba. Każdy z siedmiu szybów przymocowano do dna 20—24 śrubami oraz usztywniono odpowiednią ilością podciągów, po czym wypilowano otwory do wnętrza okrętu. Po kilku nie udanych próbach doprowadzono zatopiony pancernik do stanu równowagi i wreszcie dano sygnał włączenia przewodów powietrznych.

W dwie minuty później zauważono drgnięcie wystających ponad powierzchnię morza wierzchołków wież szybowych, a po upływie następnych 30 sekund okręt znalazł się na powierzchni.

W 24 godziny później odholowano go do Rosyth, gdzie został poddany rozbiórce...

Murzyn w szkole morskiej

Czy Murzyn może być oficerem marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych? Konstytucja nie przewiduje po tym względem żadnych ograniczeń, ale dotychczas w korpusie oficerskim amerykańskiej marynarki wojennej nie było ani jednego przedstawiciela rasy czarnej. Swego czasu członek kongresu Stanów Zjednoczonych, z Chicago, **Oscar Priest**, przedstawił dyrektorowi szkoły morskiej kilku swych pupilów, którzy jednak zostali odrzuceni, bądź to na skutek wad fizycznych, bądź też przepadli w egzaminie eliminacyjnym. Co nie udało się Priestowi, udało się jego następcy na stanowisku kongresmana, Arturowi Werg Mitchell, który zaprotegował do szkoły morskiej syna pewnej posługaczki hotelowej, Jerzego Triversa. — **Czarny chłopiec zdał świetnie wszystkie egzaminy i najskrupulatniejsze badanie komisji lekarskiej nie zdołało u niego wykryć jakichkolwiek wad fizycznych.** Został wobec tego przyjęty do szkoły. — Po pewnym jednak czasie zrezygnował. „Oficerowie — oświadczył — byli dla mnie bardzo dobrzy. Ale koledzy dawali mi na każdym kroku odczuć swoją wyższość." **„Nie zbliżaj się do nas, Murzynie!"** To wezwanie stale odbijało mi się o uszy. Nie dawano mi spokoju, ani w dzień ani w nocy. Do wspólnych nawet w programie szkolnym przewidzianych gier i rozrywek, nie dopuszczano mnie. W czasie marszu deptano mi po piętach, niby to nieumyślnie. Nie mogłem już wytrzymać i wolałem zrezygnować zawczasu."

Tak! niełatwe jest życie Murzyna w Ameryce.

Pierwsza dama Stanów Zjednoczonych przed mikrofonem

W każdą środę żona prezydenta Roosevelta wygłasza swe przemówienia radiowe. Nie są to suche oficjalne enuncjacje, ale przyjazne pogawędki z milionowymi rzeszami radiosłuchaczy. Pierwsza dama Stanów Zjednoczonych rozpatruje codzienne, aktualne zagadnienia, z prostotą i otwartością, cechującą każdego Amerykanina. Pani Roosevelt wygłasza swe pogadanki z „National Press Building" w Waszyngtonie, odległym o kilka set kroków od Domu Białego. Pierwsza obywatelka Stanów Zjednoczonych odbywa tę drogę pieszo w towarzystwie swej sekretarki i kilku osób z najbliższego otoczenia. Do studio udaje się tą samą windą, co wszyscy, — mimo że administracja oddała do jej dyspozycji lift dyrekcji, — gawędząc po drodze ze spotykanymi dziennikarzami. **Pogadanki swe redaguje p. Roosevelt sama**, dyktując je sekretarce, pani Thompson-Schneider. Są to najczęściej doskonałe improwizacje, dyktowane jednym tchem. Wśród radiosłuchaczy cieszy się p. Roosevelt opinią najlepszej speakerki, podkreślającej odpowiednią modulacją głosu ciekawsze miejsca referatu, z naciskiem, a jednak bez przesady. Wymowa jej przykuwa słuchaczy. Po odczycie „pierwsza speakerka" zapytuje kierownika audycji, czy jest z niej zadowolony, po czym wraca do Białego Domu, gdzie prezydent mówi jej o swych wrażeniach podczas słuchania audycji. **Za każdy odczyt otrzymuje p. Roosevelt 4.000 dolarów, które przeznacza na fundusz „komitetu przyjaciół Ameryki",** którego siedziba centralna znajduje się w Filadelfii. Organizacja ta organizuje akcję pomocy dla bezrobotnych i biednych. Jej dziełem jest budowa szpitali, w których leczyć się mogą tylko biedni, zakładów położniczych itp. Komitet ten, założony przed 20 laty prowadził w czasie wojny akcję charytatywną w Europie, dożywiając głodne dzieci w Polsce, Rosji, Niemczech i Austrii.

Kaktusy zdobyły fort

Historia, jaka wydarzyła się niedawno w Tijuana w Meksyku, żywo przypomina scenę z szekspirowskiego Makbeta, kiedy to las birnamski „wyrusza" na zdobycie zamku Dunsinan. Przemytnicy meksykańscy, których przecież trudno podejrzewać o jakiekolwiek parantele z wielką literaturą, zdobyli się na podobny sposób. W Tijuana, niedaleko granicy Stanów Zjednoczonych, znajduje się fort Cassadore z załogą, złożoną z 24 żołnierzy i dwóch oficerów, z których jeden kapitan Alfonso Paz, jest komendantem fortu. Oddział, zakwaterowany w forcie, miał za zadanie patrolowania po bliskiej granicy, słynnej z przepraw kontrabandzistów. Fort Cassadore położony na zboczu wzgórza, panuje nad rozległą kotliną, otwierającą się ku granicy amerykańskiej i panuje nad całą tą okolicą, pokrytą gajami kaktusów. Pewnego wieczoru kapitan Paz, obchodząc posterunki, wysunięte na przedpolu fortu, zauważył, że kaktusy przy drodze, prowadzącej do fortu, zbytnio się rozrosły, zajmując prawie całą szerokość drogi, tak, że kapitan ledwo mógł się przecisnąć między kolącymi roślinami. „Trzeba to kazać jutro wyciąć" — pomyślał kapitan, gdy w tem uwagę jego odwrócił odgłos strzałów, dochodzących z nad granicy. Za chwilę ciemności nocy rozświetlił błysk rakiety. Był to sygnał, że patrol złożony z 5 żołnierzy, wysłany na granicę, został oblężony przez przemytników. Kapitan udał się do fortu, zmobilizował resztę załogi i ruszył na czele oddziału, złożonego z 12 ludzi na pomoc zagrożonemu posterunkowi. Dwóch żołnierzy z załogi zajętych było naprawianiem uszkodzonej linii telefonicznej. Mały oddziałek kapitana zapuścił się w gąszcz gajów kaktusowych, by dotrzeć jak najprędzej do zagrożonej placówki. Zdziwienie ich ogarnęło na widok masy kaktusów, wyrwanych z ziemi. Nagle od strony fortu Cassadore doszedł ich głuchy odgłos wystrzelonej rakiety alarmowej. Fort w niebezpieczeństwie. Teraz dopiero kapitan zorientował się, że padł ofiarą podstępu. **Przemytnicy pod osłoną krzewów kaktusowych zdołali się wysunąć na drogę wiodącą do fortu i zmylić czujność posterunków**, ba — nawet samego kapitana Paz, który widział już niejeden podstęp, a któremu na myśl nie przyszło, że za spotkanymi po drodze katusami, które zamierzał jutro wyciąć, kryje się chytrze obmyślona zasadzka. Nim powzięto decyzję, **fort wyleciał** w powietrze. Przemytnicy mieli łatwe zadanie. Nie zastawszy w forcie prawie nikogo, dorwali się do komory z materiałami wybuchowymi i, przyłożywszy lont, wysadzili fort, sami schroniwszy się w bezpieczne miejsce. — Fort ostatecznie odbudowano. Kapitan Paz zagląda obecnie pod każdy krzak kaktusu.

Interesujące wykopaliska pod Marsylią

W Istres pod Marsylią w pobliżu kaplicy św. Błażeja, gdzie według legendy istniały cztery **miasta, jedno na gruzach drugiego, rozpoczęto pod protektoratem min. oświaty prace wykopaliskowe.** Obecnie miejsce to było zarośnięte dziką **roślinnością i stuletnimi drzewami oliwkowymi**. Prace wykopaliskowe doprowadziły do odkrycia pokładu kamiennego, stanowiącego fundamenty dawnej cytadeli greckiej, która istnieć musiała tu **w pierwotnym okresie powstawania Marsylii.** Kamienne to podłoże jak we wszystkich zabytkach budownictwa greckiego nie wykazuje śladów cementu czy zaprawy wapiennej. Jak z dotychczasowych badań wynika, na gruzach tego miasta powstało miasto rzymskie, na którego wyraźne ślady już natrafiono.

Wraca okres kamienny

Ostatnio zastosowano w Ameryce specjalne opancerzenie ochronne dla szyn kolejowych ze stopionego i odpowiednio spreparowanego bazaltu. Jak wiadomo, przy nagłym hamowaniu lokomotyw ścierają się cząsteczki szyn, tak, że z czasem szyna staje się nie do użytku i musi być wymieniona. Obecnie, po zastosowaniu pancerza ochronnego, którym na razie pokryto szyny na zwrotnicach i przystankach kolejowych, wytrzymałość szyn uda się zwiększyć co najmniej o 50 procent. Kamienne pancerze ochronne zastosowane być mają również przy maszynach, zwłaszcza dla osłony części łatwo ścierających się. Straty, jakie ponosi gospodarka wskutek przedwczesnego zużycia żelaza i stali przez ścieranie, są olbrzymie. **Jak obliczono, w berlińskiej kolei podziemnej przepada w ten sposób rocznie około 210 ton najlepszej stali.** Opancerzenie bazaltowe, dzięki specjalnym metodom preparowania bazaltu, będącego, jak wiadomo, pochodzenia wulkanicznego, posiada idealnie gładką powierzchnię. Jak widzimy więc, nowoczesna technika wraca do metod naszych dalekich praojców, którzy posługiwali się polerowanym kamieniem. W tej nowoczesnej formie odżywa, w pewnym sensie, dawna „epoka kamienna".

Samochód Guynemera słynnego pogromcy lotnictwa niem. — zabytkiem historycznym

W jedynym w swoim rodzaju „muzeum pojazdów i turystyki", znajdującym się we Francji zdołano umieścić dotychczas pokaźną ilość różnych wehikułów, stanowiących cenną kolekcję. Są to przeważnie pojazdy, które znalazły się tam z racji swego znaczenia — zabytków historycznych, oraz — jako unikaty, które w przyszłości umożliwią odtworzenie postępów poszczególnych epok na odcinku komunikacyjnym. Są tam jednak również pojazdy, które zawdzięczają swe wyróżnienie tylko momentem uczuciowym. Zalicza się do takich pojazdów, wprowadzony ostatnio do wspomnianego muzeum samochód, który kiedyś był własnością słynnego lotnika francuskiego z czasów wielkiej wojny, Georgesa Guynemera. Zginął on w pełni sławy, po strąceniu kilkudziesięciu samolotów niemieckich.

Rok I **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 2

Sadownictwo w wojew. krakowskim

W okresie zaborczym sadownictwo Małopolski zachodniej nosiło charakter produkcji amatorskiej. Takie były intencje władz zaborczych, chodziło bowiem o to, by w produkcji owocarskiej mogły się wybić raczej dzielnice niemieckie i austriackie.

Z chwilą powstania Polski Niepodległej, widzimy w polskim sadownictwie raptowną zmianę.

Produkcja zostaje nastawiona na kierunek czysto handlowy. — Zakłada się duże ilości sadów, przede wszystkim w oparciu o drobne gospodarstwa rolne, dążąc tym samym do „uprzemysłowienia“ deficytowych gospodarstw.

Sadownictwo tutejsze, staje się wysokodochodowym, nowym działem rolnictwa.

Niestety, 8 letni dorobek niszczy sroga zima 1928/29 r. — Z wysadzonych drzew, pozostaje w końcu zaledwie 20%. — Reszta poszła na spalenie. — Klęskę tę sadownictwo odczuło bardzo dotkliwie. **W samym województwie krakowskim zginęło bowiem około milion drzew, wartości szacunkowej cá 120.000 zł.**

Niezrażone klęską niepowodzenia instytucje oraz organizacje rolnicze, wspólnie z bracią rolniczą, przystępują do odbudowy sadownictwa.

Udaje się poniesione straty wyrównać w stosunkowo niedługim czasie, dzięki dużemu zrozumieniu rolników.

Mimo klęski powodzi w 1934 r., gdzie miejscami tylko wierzchołki drzew wyglądały z wody i wiele z nich zginęło, sadownictwo handlowe stanęło na twardych podstawach, podnosząc swą produkcję z każdym rokiem.

Bieżący rok, był pierwszym rokiem od dawien dawna, nadzwyczaj obfitego urodzaju. — Tegoroczne plony owoców wszystkich razem na terenie województwa krakowskiego oblicza się na około 1.320 wagonów.

Jeżeli się uwzględni, że sady składają się przeważnie z drzew młodych, które z każdym rokiem rozrastają się, plony owoców z biegiem lat będą wzrastać niepomiernie.

Krakowska Izba Rolnicza, zdając sobie sprawę ze stanu, jaki w niedługim czasie zaistnieje w produkcji owoców odnośnie wzrostu podaży, podjęła akcję budowy indywidualnych oraz zbiorowych nowoczesnego typu **przechowalni na owoce**, przy pomocy bardzo korzystnych kredytów.

W roku bieżącym **wykończono 16 przechowalni a w budowie pozostaje 11. — Nadto w projekcie jest budowa 12 przechowalni.**

Pomieszczenia te pozwolą **zamagazynować większe partie owoców na zimę, odciążyć jesienny rynek od nadmiernej podaży, a z drugiej strony przyczynią się do utrzymania ceny owoców oraz rozłożenia zapasów na dłuższy okres konsumcyjny.**

Są to zupełnie nowe prace, z którymi tutejszy rolnik spotyka się po raz pierwszy, przyjmując je z dużym zadowoleniem.

Wł. Kochmański
Insp. Krak. Izby Rolniczej

Utrzymanie i żywienie kur w zimie

Drób może się zmarnować, jeżeli nie jest odpowiednio żywiony i chroniony przed zimnem. W złych warunkach kury nie tylko przestają się nieść, ale łatwo ulegają chorobom.

Ochrona przed zimnem będzie polegała na odpowiednim pomieszczeniu drobiu. Zimą, o ile możności, powinno się **trzymać kury w specjalnie przeznaczonych kurnikach**, gdyż trzymane w oborze, stajni czy chlewie, wypuszczane od rana z ciepłego budynku na mróz, łatwo ulegają zaziębieniom lub odmrożeniom.

Kurniki drewniane są odpowiedniejsze dla drobiu od budynków murowanych, powinny jednak być budowane **z podwójnych ścian i z drewnianą podłogą**, gdyż takie są najcieplejsze. Jeśli mamy niedostatecznie ciepły kurnik, to przed nadejściem **mrozów** ogradzamy zewnętrzne ściany kurnika **ściółką** ze słomy czy liści. Zamiast podłogi można na zimę ubić warstwę nawozu końskiego i zaścielać słomą. Okna powinny być w każdym **kurniku oszklone** i szczelnie się zamykające. Zupełnie niepotrzebne, a nawet szkodliwe byłoby ogrzewanie kurnika.

Dodatnio wpływa na nieśność zimową kur oświetlenie w kurnikach. Obecnie za granicą kurniki są oświetlane elektrycznością. Kury przy świetle lamp elektrycznych grzebią i jedzą przez 16 godzin, a na sen mają zostawione tylko 8 godzin na dobę. Dobrego więc wpływu światła nie należy lekceważyć.

W dnie słotne i mroźne kury chętniej przebywają w kurnikach, to też całą zimę można zostawiać drzwi, lub wyloty kurnika w ciągu dnia **otwarte**, o ile kury są na polu. Jeżeli mamy dostatecznie obszerny kurnik, to **w razie wielkiej niepogody albo mrozów większych niż 5 stopni, kury lepiej wypuszczać tylko koło południa.** Drób należy chronić przed odmrożeniem grzebieni, zausznic i dzwonków przez nasmarowanie ich tłuszczem.

Karma dla drobiu powinna obfitować w białko. Najbardziej cenny pokarm białkowy dla kur, — to **mleko i produkty mleczne**, a zwłaszcza twaróg. Produkty te zawierają zarówno cenne białko pochodzenia zwierzęcego, jak też sole mineralne a wśród nich i wapno. Dając kurom ziarno, ziemniaki z osypką oraz twaróg, stwarzamy podstawę dla produkcji jaj. Zamiast twarogu można dawać do picia mleko odtłuszczone, nie dodając wody.

W przybliżeniu dzienne pożywienie nioski zimową porą wygląda następująco: **rano 25 gramów ziarna, w południe wilgotna (ciepła)** mieszanka, składająca się z 20 gram. ospy, 10 gram. plew seradelowych, koniczynowych lub otrąb z prosa, 30 gram. ziemniaków gotowanych, 20 gram. twarogu. Mieszankę z lekka posolić, dając nie więcej jak 1 gram soli kuchennej. Dodać też można 3 gramy kredy szlamowej, mączki kostnej lub mielonych kości. Ponadto trzeba dać trochę siekanej zieleniny.

Wieczór, na noc dać ziarna 25 gramów. Dając ziarno, najlepiej rozsypać je w kurniku, aby kury zachęcać do grzebania i ruchu.

Spośród pasz pochodzenia roślinnego dużo białka posiada soja, makuchy, siemię lniane, konopne i słonecznikowe. Hodowcy dają też często kurom mączki mięsne, rybne lub krwiste. Wszystkie te pasze. bogate są w składniki odżywcze.

—o—

Warunki długiego przechowania owoców

Już w styczniu, a nawet w grudniu, bardzo mało mamy swoich, krajowych owoców. W marcu zaś i kwietniu już się prawie nie spotyka na rynku jabłek i gruszek krajowej produkcji. Poważniejszą tego przyczyną jest **brak odpowiednich przechowalni i umiejętność przechowywania owoców.** Najczęściej różne choroby grzybkowe nie pozwalają na dłuższe przechowanie owoców zarówno w piwnicach i innych składach, jak i w skrzynkach i w mieszkaniach.

Zasadniczo walkę z chorobami powinno się przeprowadzać wówczas, gdy tych owoców nie ma nawet jeszcze na drzewach. Jeszcze przed kwitnieniem drzew owocowych należy stosować **opryskiwanie cieczą bordoską z zielenią paryską**, powtarzając ten zabieg po okwitnieniu drzew, oraz stosując go po raz trzeci w czasie, gdy pojawią się na drzewach niedojrzałe jeszcze owoce. Te właśnie zabiegi będą miały na celu zapobieganie występowaniu chorób dziesiątkujących nasze zbiory.

Nie mniej ważnym zabiegiem, zabezpieczającym przed rozpowszechnieniem się, ogólnie mówiąc, gnicia owoców, jest **umiejętne zebranie plonu**, tak, by owoc **nie były potłuczone**. Ponadto do przechowalni nie **powinny iść owoce** nie tylko **opanowane brunatną zgnilizną lub struposzem** (poplamione), lecz i takie, które mają **skórkę pękniętą, nakłutą lub w inny sposób uszkodzoną**. Takie owoce długo nie przeleżą w przechowalni — same łatwo podlegają chorobom i **zarażają sąsiednie.**

W okresie przechowywania należy co pewien czas **przeglądać przechowywane owoce** i podejrzane o gnicie usuwać z przechowalni, by z przypadkowo zaniesionych owoców chorych, choroba nie rozprzestrzeniła się.

Ważnym jest również dążenie, by przechowalnie odpowiadały pewnym warunkom. Wiadomym jest, iż pewne czynniki, jak na przykład odpowiednia **temperatura** i **suche powietrze**, wpływają ujemnie na rozwój grzybków pasożytniczych. Przy pewnych zaś temperaturach, nadmiarze pary wodnej w powietrzu, pasożyty te intensywnie się rozwijają i w ten sposób choroba może opanować wszystkie owoce w przechowalni.

Najodpowiedniejszą temperaturą w przechowalniach, tak, by choroby nie szerzyły się wśród owoców, a jednocześnie, by owoce normalnie się utrzymywały, jest od 2° C. do 4° C. powyżej zera.

Co do warunków wilgotności, to nadmiar wilgoci w powietrzu w przechowalni nie wpływa na same owoce i procesy fizjologiczne, zachodzące w nich, lecz **przy pewnym nadmiarze wilgoci grzybki pasożytnicze szybciej i chętniej rozwijają się.** Dlatego należy **przechowalnie wietrzyć**, by uniknąć nadmiaru wilgoci. Celem uniknięcia nadmiaru wilgoci, a raczej, żeby się go pozbyć, można **używać chlorku wapnia**, który pochłania parę wodną i przez to osusza powietrze. **Sprawdzianem zaś stopnia wilgotności może być gazeta**, druk której przy nadmiarze wilgoci rozpływa się i niknie; przy normalnej zaś ilości wilgoci w powietrzu, gazeta nie zwilgnie i druk pozostanie wyraźny. Gazetę umieszczamy w przechowalni na 2—3 tygodnie i tym prostym sposobem sprawdzamy, czy przypadkiem w naszej przechowalni nie jest zbyt dużo pary wodnej w powietrzu.

Z powyższego widać, iż warunkami sprzyjającymi szerzeniu się chorób w przechowalniach na owocach jest nieodpowiednia temperatura i nadmiar wilgoci w powietrzu, oprócz innych czynników wyżej wymienionych.

Rady praktyczne

Urządzenie obory na zimę.

Z nastaniem zimy inwentarz przebywa przeważnie przez 6 miesięcy w oborze. Jeśliśmy się jeszcze nie przygotowali na mróz i zimno, to dziś jeszcze trzeba pomyśleć o budynku, aby go zabezpieczyć przed zimą i umożliwić przezimowanie inwentarza. Obora winna być jasna, ciepła, czysta. Krowy mleczne muszą znaleźć suche legowisko, obfity podściół.

W pierwszym rzędzie pomyśleć trzeba o tym, czy ściany nie są zbyt przewiewne. Należy więc ściany opatrzyć czy to słomą, czy igliwiem względnie liśćmi. Pozatykać szpary pakułami, mchem lub zasmarować gliną ze słomą krótko ciętą. Drzwi poprawić, by szczelnie przylegały do futryny, słomą splecioną w warkocz. Okna również uszczelnić i powstawiać szyby.

Ażeby utrzymać ciepło, należy na sufit nasypać torfu lub ułożyć słomę maczaną w glinie.

Załatwiwszy to wszystko, oborę należy obielić wapnem świeżo gaszonym. Wapno bowiem jest sprzymierzeńcem w walce z chorobami zwierzęcymi.

Jak tępić wapniaka.

Bardzo często spotykamy kury ze zgrubiałymi nogami, jakby pokrytymi wapnem. Powodem tego jest pasożyt nazwany świerzbowcem. W czystym kurniku nie dopuszcza się do zagnieżdżenia świerzbowca, który obniża wartość drobiu tak pod względem produkcji jaj, jak i wartości, jako materiału rzeźnego.

O ile tylko spostrzeże się u kur początki wapniaka, natychmiast trzeba im nogi smarować karbolineum lub naftą z wodą oraz myje się je szarym mydłem. Najlepsza jednak jest maść składająca się z $^1/_3$ części oleju lnianego, $^1/_3$ kreoliny i $^1/_3$ wazeliny żółtej.

Maścią tą smarujemy nogi drobiu dotkniętego wapniakiem jednego dnia, a na drugi dzień zmywamy letnią wodą. Zabieg ten powtarza się przez kilka dni.

Pielęgnowanie kwiatów doniczkowych.

By rośliny w pełni mogły w zimie wykorzystać skrócone promieniowanie słońca, należy ustawić je na oknach od strony południowej. Przewietrzając mieszkanie, należy rośliny zabezpieczyć przed szkodliwymi dla nich przeciągami i bezpośrednim wpływem zimnego powietrza. Roślinom o nieprzerwanej, całorocznej wegetacji należy zapewnić poza słońcem i powietrzem mniej intensywne niż latem podlewanie, roślinom pogrążającym się w „półśnie“ zimowym, najbardziej odpowiada chłodna ubikacja i rzadkie podlewanie. Niezbędnym zabiegiem jest oczyszczanie łodyg i liści w mieszkaniach zaś o zbyt suchym powietrzu (centralne ogrzewanie) zraszanie przy pomocy rozpylacza mgławicowego. To ostatnie jest zwłaszcza pożądane dla asparagusów, palm i paproci.

Przepis na maść ogrodniczą.

Roztapia się w rondelku 25 dekagramów żywicy sosnowej, 25 kg kalafonii i 4 dkg wosku pszczelnego aż do zupełnej płynności. Następnie dodaje się jedną łyżeczkę kawową oleju lnianego i po wymieszaniu odstawia się rondel z ognia. Potem dodaje się, mieszając stale, 10 dkg czystego spirytusu i przelewa gotową maść do puszek szczelnie zamykanych. Gdyby z czasem zbyt zgęstniała, podgrzewa się ją, dodając parę kropel spirytusu. O ileby po sporządzeniu i wystygnięciu była trochę za rzadka, trzeba ją ponownie podgrzać, to zgęstnieje.

Jest to sposób przyrządzania maści płynnej, nie wymagającej odgrzewania, gotowej zawsze do użytku.

Nowa rola sprawozdawcy radiowego

Jedna z wybitnych osobistości niemieckiego radia wyraziła przekonanie, iż w niedługim czasie konieczne będzie posiadanie reporterów we wszystkich ważniejszych punktach Niemiec, którzy mogliby w każdej chwili w bezpośrednich reportażach opowiedzieć słuchaczom „na gorąco“ o najważniejszych wydarzeniach dnia. Trudność wykonania tego projektu polega na konieczności wynalezienia w krótkim czasie tak wielu odpowiednich mówców radiowych. Z tego powodu Niemcy zamierzają na razie zmotoryzować radiową służbę reporterską i przenosić reporterów ciągle z miejsca na miejsce, aby umożliwić im chwytanie na gorącym uczynku wydarzeń w poszczególnych okręgach kraju.

Przykład niemiecki podziałał na zagranicę, która podjęła podobną inicjatywę, ostatnia Olimpiada bowiem i wielkie współczesne wydarzenia polityczne dowiodły wielkiego znaczenia szeroko rozgałęzionej i dobrze zorganizowanej radiowej służby reporterskiej. W ostatnich dniach kierownik jednego z wydziałów radia brytyjskiego odwiedził Berlin, aby przestudiować tam formy i technikę reportażu radiowego.

Anglicy chcą zastosować pomysł niemiecki w szerszej skali, organizując sieć punktów reporterskich, obejmującą cały świat. Komandor Stephen King-Hall proponuje, **aby radio brytyjskie utrzymywało swych reporterów w najważniejszych punktach świata (Berlin, Nowy Jork, Paryż, San Francisco, Rzym, Tokio, Oslo, Sydney itd.) i otrzymywało od nich telefonicznie co dzień lub co tydzień**, zależnie od aktualnych wydarzeń, krótkie sprawozdania sytuacyjne. Te sprawozdania byłyby nagrywane na płytach, a następnie o określonej godzinie nadawane słuchaczom jako radiowy reportaż światowy. Będzie to usystematyzowaniem i rozszerzeniem poczynań, podejmowanych już sporadycznie i w ograniczonym zakresie przez różne kraje. Tak np. radio nowojorskie utrzymuje dwóch przedstawicieli europejskich, którzy m. in. mają za zadanie przesyłać przez ocean sprawozdania radiowe o najważniejszych wydarzeniach. Zbyt mało wie się o tym, że radio amerykańskie niemal co dzień nadaje audycje z Europy i zawsze chętnie wysyła swoich sprawozdawców do innych krajów; tak np. **wysłało sprawozdawców z wyprawą do bieguna południowego, wcielając częściowo w życie ideę światowej organizacji reportażu radiowego.**

Trudno powiedzieć, czy tak rozgałęziona i kosztowna organizacja leży na linii istotnych życzeń słuchaczy europejskich, których mentalność jest zupełnie inna niż mentalność słuchacza amerykańskiego. Nie mniej jednak wrażenie bezpośredniości, otrzymane dzięki wysłuchiwaniu w swoim pokoju równocześnie rozbrzmiewających głosów z całego świata, ma duże znaczenie i być może w niedalekiej przyszłości radio każdego kraju będzie rozporządzało światową siecią punktów reporterskich.

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 21 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.15 Muzyka z płyt; — 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja świąteczna dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Koncert orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna; **17.00 Schodnica — kolebka polskiego przemysłu naftowego; 17.15** Koncert kameralny; **17.50 Owady na śniegu** — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; 18.35 **Audycja dla wsi;** 19.00 „Najpracowitszy pisarz“ — wieczór literacki; 19.30 Polska twórczość chóralna; 19.50 Pogadanka akatualna; **20.00 Koncert popularny; 20.45 Dziennik wieczorny** i pogadanka aktualna; 21.15 **Koncert symfoniczny;** 22.15 Muzyka z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt 13.45 „Przy czarnej kawie“ (płyty); 14.30 Arie i pieśni; 14.50 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Odcinek Gawędy regionalnej; 15.10 Muzyka z płyt; — 15.25 Wiadomości z miasta i prowincji; 18.10 Trzy pytajniki; 18.20 Recital fortepianowy; 18.40 **„Mgły w Litwinowej Dolinie“,** felieton; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 22.15 Muzyka lekka z płyt; 23.00 Koncert życzeń;

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Radio do słuchaczy; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych; 18.55 Program na jutro; 22.15 Koncert muzyki lekkiej; 23.00 Muzyka z płyt!

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 „Ogródki szkolne“ — pogadanka; 13.55 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Czy wiecie, że 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka polska; — 18.55 Program na dzień następny; 22.15 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 **Budapeszt** „Chariveri“ — operetka; 20.15 **Radio Romania** Koncert symfoniczny; 21.00 **Rzym** „Trubadur“ — opera; 21.30 **Strasburg** Koncert chóru katedralnego; 21.30 **Wieża Eifla** Koncert symfoniczny.

„AUTOBUSY“ WODNE NA TAMIZIE.

Od dłuższego czasu projektowana w Londynie komunikacja miejska na Tamizie wchodzi podobno w stadium realizacji. Jak donoszą czasopisma angielskie ostatnio został zamówiony pierwszy z. serii statków, przeznaczonych do tego celu. — Statki te rozpoczną służbę na wiosnę roku przyszłego między nabrzeżem westminsterskim i Southend.

Kronika rolnicza

PRYSZCZYCA ZAGRAŻA HODOWLI W NIEMCZECH. W niezwykle silnej formie wystąpiła w Niemczech pryszczyca, czyli zaraza pyska i racic. Począwszy od granicy zachodniej, choroba przeniosła się na wschodnie części kraju, rozszerzając się na Śląsku i w północno-zachodnich Niemczech. Wydano w związku z tym szereg zarządzeń ochronnych, gdyż dalsze rozszerzenie się tej zarazy grozi możliwością braku mleka, i tłuszczów. Ponieważ może zajść obawa przedostania się epidemii do Polski, nasza służba weterynaryjna zaostrza czujność na granicy polsko-niemieckiej.

NAJWIĘKSZA MLECZARNIA NIEMIECKA. — Mleczarnia związkowa w Neuende, w t. zw. Jeverland w Saksonii, rozbudowała aparat techniczny i obecnie przerabia koło 40 milionów mleka rocznie. Jest to największa centralna mleczarnia w Niemczech.

KONGRES OGRODNICZY. Wdniach 12—17 sierpnia 1938 r. odbędzie się w Berlinie międzynarodowy naukowy kongres ogrodniczy.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-HANDLOWYCH. Na terenie całej Polski pracuje 207 spółdzielni rolniczo-handlowych. Spółdzielnie te mają 59.826 członków i operują kapitałem obrotowym 47.500.000 zł. W r. 1936 obroty towarowe wynosiły 109 milionów zł.

ORGANIZACJA ZBYTU DROBIU. Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Liskowie znacznie rozwinęła zbyt drobiu. Obecnie prowadzi ona nie tylko wysyłkę gęsi, kaczek i kur za granicę, ale również zajęła się sprzedażą drobiu na głównych rynkach krajowych. Transporty drobiu bitego wysyłanego z Liskowa sięgają 1000 kg. netto tygodniowo. Dostawcami drobiu do spółdzielni są okoliczni rolnicy, którzy od spółdzielni otrzymują o 25 proc. wyższą zapłatę, niż płacą pośrednicy.

KURS MAŚLARSKO SEROWARSKI. Dnia 15-go stycznia 1938 r. rozpoczyna się roczny kurs maślarsko-serowarski we Wrześni (Wielkp.). Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły Mleczarskiej Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni.

Zamiana morgów na hektary

1 hektar = 1.786 morga polskiego, 1.738 morga wiedeńskiego i 3.917 morga magdeburskiego.
1 mórg polski = 0.5599 hektara = 300 prętów².
1 mórg wiedeński = 0.5755 ha = 1600 sążni².
1 mórg magdeburski = 0.2.553 hektara.

Chcąc zamienić dany obszar w morgach wiedeńskich na hektary należy pomnożyć go przez 0. 5755, lub dla ułatwienia przez 0.57.

Sprostowanie. W dodatku „Głosu rolnika, hodowcy i ogrodnika“ w nrze z dnia 9 bm. wkradła się pomyłka drukarska. Mianowicie 1 mórg wiedeński = 0.5755 ha = 1600 sążni², a nie jak mylnie wydrukowano 1500.

CONCORDIA MERREL. 2

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ale Jacqueline była młoda, zdrowa, pełna życia i umiała się cieszyć chwilą tak ufnie i bez zastrzeżeń jak małe dziecko. Stąd nigdy długo nie rozpamiętywała doznanych przykrości i nie truła się złymi przewidywaniami. Bellew rad był, że „mała“ jest wesoła, ale chwilowo trapił się o swój interes. Postanowił rzecz wyświetlić. Usadowiwszy się na krześle na wprost panny otworzył ogień.

— Słuchaj, Jackie, Duan jeżeli chce, może pomagać twemu ojcu, ale jakim prawem rozbija się po domu, tak jakby on tu rządził?

— Nie wiem, jakim prawem. Och, Walterze, gdybyś wiedział, jakie to dla mnie okropne! — Głos jej się załamał.

— Rozumiem cię, malutka. Zastanówmy się nad wszystkim po porządku: to on chciał, żeby państwo sprowadzili się do tego domu?

— Tak. Ma tutaj swoje pokoje, które może zająć w każdej chwili... Może zostawać na noc, może nawet mieszkać, nie pytając mnie o pozwolenie.

— Czy się tłumaczył?

— Mówił, że praca ojca jest bardzo nagląca, że jego pomoc może być potrzebna w każdej chwili i tak dalej... Ale tatuś zawsze dotąd sam dawał sobie radę. Nigdy jeszcze tak nie było, żeby ktoś u nas gospodarował tak jak doktór Duan...

— Dlaczego domagał się, żeby państwo wynajęli ten dom?

— Bo ma stąd blisko do szpitala i do domu, gdzie także przyjmuje pacjentów... Ma własny dom w Holland Parku... To bogaty człowiek.

— Tak, ale przecież państwo nie potrzebują jego pomocy? Twój ojciec też jest bogaty...

— O, tak, ojciec zebrał znaczny majątek. Chociaż mam wrażenie, że na eksperymenty z gruźlicą rok temu poszły duże sumy, ogromne sumy...

Bellew kiwnął głową. Słuchał z roztargnieniem. Był zbyt zajęty własnymi myślami.

— I to Duan wprowadził do państwa tę chudą babę Mac Hewową, pod pozorem, że państwu potrzebna gospodyni? — wypytywał.

— Tak, ale co z tego wynikło? Niby to nasza gospodyni, a słucha tylko jego. Jeżeli ja wydam jakie rozporządzenie, idzie z tym najpierw do niego. Ja teraz w domu nie znaczę nic, ale to nic...

— Jesteś zbyt potulna, Linny. Dlaczego mu wprost nie powiesz, że masz tego dosyć?

— Nie mogę. Ojciec ufa mu bezgranicznie.

— Ależ, mała, on nie ma prawa rozkazywać ci w twoim własnym domu! Przecież to obcy człowiek.

— Wiem, wiem — przerwała z pośpiechem Jacqueline. Ja już nie mogę wytrzymać. On już nawet nie pozwala mi dłużej siedzieć w laboratorium... Czasami wyprasza za drzwi... a kiedy wychodzi do swoich pacjentów, gospodyni pilnuje tatusia i często nie puszcza mnie do niego, mnie, co byłam prawą ręką ojca!

Jacqueline zająknęła się. Po chwili podjęła:

— A przy tym wszystkim taki szorstki, taki niegrzeczny i bezwzględny! — Tu głos jej leciutko się załamał. — Aż mi się coś robi! Czasami chciałabym krzyczeć w nie-bo-gło-sy!

Spojrzała na Waltera z zakłopotaniem.

— No to krzycz! — zażartował. — Zwymyślaj bezczelnego typa. Niech się to raz skończy. Albo ty się z nim rozprawisz, Jackie albo ja się tym zajmę.

— Nie, nie! Nie mogę! I ciebie proszę, żebyś tego nie robił! — przeraziła się. Wiesz, gdy ten szwajcarski lekarz uprzedził odkrycie ojca, dotyczące leczenia gruźlicy, bo on rzeczywiście wystąpił z identycznymi niemal wynikami i teorią, to tatuś rozpaczał tak okropnie, że... że... Myślałam, że zaniecha pracy.

Niebieskie oczy zaszły łzami.

— Marny los — mruknął Walter.

— Biedny tatuś — tak ciężko pracował. Poświęcił tyle czasu, energii, zapału i tyle pieniędzy! O tym już ci mówiłam. I nieszczęście chciało, że tamten się pośpieszył. To był straszny cios dla ojca, Walterze. Straszny. To odkrycie miało być koroną jego działalności naukowej, największą jego zasługą... Zniósł zawód mężnie, ale bolał straszliwie. Nikt nie wie, jakie to było dla niego nieszczęście!

— Naturalnie. — Bellew silił się na współczucie. — Każdy człowiek trudzi się dla sławy, każdy pragnie być pierwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.